

RYSZARD MAŁOWIECKI

Stowarzyszenie Historyków Sztuki Oddział w Warszawie
<https://orcid.org/0000-0003-1518-2399>

Lokalne stowarzyszenia – potencjalne możliwości działania w zakresie dokumentacji, badania i ochrony dziedzictwa małych ojczyzn

Artykuł jest próbą syntetycznego spojrzenia na działania lokalnych stowarzyszeń w zakresie dokumentowania, badania i ochrony dziedzictwa małych ojczyzn. Autor dzieli się swoimi doświadczeniami z pracy w służbie konserwacji i ochrony zabytków, prezentując swego rodzaju zalecenia i rekomendacje dla działających społecznie stowarzyszeń, które mogłyby stać się ważnym ogniwem w systemie dokumentowania lokalnego i regionalnego dziedzictwa kulturowego. Niniejsze opracowanie zostało zaprezentowane w formie referatu na konferencji poświęconej roli instytucji oraz stowarzyszeń naukowych i kulturalnych w badaniu i dokumentowaniu dziedzictwa małych ojczyzn na przykładzie północnego Mazowsza, zorganizowanej w listopadzie 2023 r. przez Państwową Akademię Nauk Stosowanych im. Ignacego Mościckiego w Ciechanowie.

Słowa kluczowe: stowarzyszenia lokalne i regionalne, dziedzictwo małych ojczyzn, dokumentowanie, badanie, ochrona, popularyzacja

Local Societies: Potential Opportunities for Action in the Field of Documentation, Research, and Protection of the Heritage of Small Homelands

Abstract: The article is an attempt to take a synthetic look at the activities of local associations and societies in documenting, researching, and protecting the heritage of small homelands. The author shares his experience of working in the conservation and protection of monuments, presenting recommendations for socially active associations that could become an important link in the system of documenting local and regional cultural heritage. This study was presented in the form of a paper at a conference devoted to the role of institutions and academic and cultural associations and societies in researching and documenting the heritage of small homelands on the example of northern Mazovia, organized in November 2023 by the National Academy of Applied Sciences named after Ignacy Mościcki in Ciechanów.

Keywords: local and regional associations and societies, heritage of small homelands, documentation, research, protection, popularization

Stowarzyszenia miewają bardzo różne zakresy działań, ale nas interesują przede wszystkim te, które mają w swych statutach sprawy lokalnego dziedzictwa kulturowego. Stowarzyszenia, których celem jest pielęgnowanie lokalnych wartości i tradycji oraz dokumentowanie, propagowanie i ochrona kulturowej spuścizny małych ojczyzn. Takie stowarzyszenia, które działają na niewielkich obszarach miejscowości, parafii, gmin, co najwyżej powiatów, a w skrajnych przypadkach specyficznych regionów kulturowych – np. Kurpiowszczyzna, Kociewie czy Podhale. Podlegają one różnorodnym uwarunkowaniom, bardzo często borykając się z wieloma trudnościami ograniczającymi lub wręcz uniemożliwiającymi im realizację zadań statutowych. Wśród nich są problemy kadrowe, organizacyjne czy finansowe. Jeżeli chodzi o problemy kadrowe, to dotyczą one głównie relacji między spontaniczną aktywnością członków konkretnego stowarzyszenia a niedostatkiem ich wiedzy i kompetencji wymaganych przy podejmowaniu działań dokumentacyjnych czy badawczych. Poniżej kilka uwag, rekomendacji i zaleceń dotyczących doskonalenia takich działań.

Dokumentowanie

To podstawowy, ale i najprostszy do realizowania zakres działań członków stowarzyszeń. Przy pozyskiwaniu wiedzy o lokalnym dziedzictwie szczególne znaczenie ma zbieranie informacji, także wywiadów (wspomnień) od mieszkań-

ców określonych terenów. Ważna jest przy tym możliwość współpracy z różnymi wyspecjalizowanymi instytucjami, które mogą członkom różnych stowarzyszeń udzielać profesjonalnych porad, często też dokumentując zbiory. Sztandarowym na Mazowszu przykładem na skuteczność i efektywność takich działań jest funkcjonowanie (od wielu lat) pracowni w Płońsku¹. Notowano tam informacje ludzi dobrze pamiętających lata międzywojenne, co dziś już jest niestety nierealne. Jednak obecnie żyjący mogą pamiętać to, co im przekazali przodkowie – to nie mniej ważne. Przykładem na to może być fakt, że w 2 poł. XIX w. na terenie Póborza wiedzano, czemu służyły kurhany i jak funkcjonował pogański obrządek pogrzebowy, a tamtejsza ludność (w dominującej części analfabeci) nie mogła przecież dowiedzieć się o tym z publikacji. Przy szukaniu osób znających lokalną przeszłość na terenach wiejskich bardzo praktyczne jest skontaktowanie się z sołtysem danej miejscowości, który zawsze ma dobre rozeznanie mieszkańców. Poza rejestrowaniem opowiadanych historii można też pozyskać informacje o lokalnym nazewnictwie części wsi czy miast, lasów, fragmentów pól, cieków wodnych itp. oraz o zwyczajach, obrzędach i innej działalności niematerialnej (np. muzyka, poezja itd.). Rejestrowanie wspomnień dotyczyć może także obszarów spoza terenu działania stowarzyszenia. Obecni mieszkańcy zwykle mają informacje z zupełnie innych terenów (wynik migracji), ale przecież i to jest naszym dziedzictwem. Przy okazji prowadzenia wywiadów można natrafić na materialne elementy dziedzictwa – np. fotografie, dokumenty, mapy itd., ale i na różne przedmioty (np. dzieła lokalnej twórczości artystycznej, meble, narzędzia, sprzęty, pojazdy) mające pewne znaczenie historyczne, niekiedy bardzo istotne dla danego obszaru. Należy to rejestrować wizualnie (dokumenty kopiując), a ewentualne ich pozyskiwanie dopuszczalne jest tylko w przypadku wyraźnej chęci właścicieli oraz możliwości organizacyjnych stowarzyszenia. W trakcie zbierania wywiadów może uzyskać się informacje o ludziach niegdyś tu mieszkających (np. dawni dziedzice czy przemysłowcy), z którymi – raczej z ich potomkami – warto nawiązać kontakt. Niżej podpisany zawsze uzyskiwał w ten sposób przekazy, których może nigdzie nie mógłby znaleźć. Przykładowo – osoby uciekające przed Niemcami i Sowieciami w 1939 r. często wywoziły rodzinne pamiątki, które dziś są poza granicami Polski, a do których wypadałoby dotrzeć.

Przy tworzeniu dokumentacji niezbędne jest poznanie już istniejących lokalnych zbiorów w postaci np. kronik szkolnych, parafialnych, ochotniczych straży pożarnych czy temu podobne. Jeśli to unikaty, to należy je jak najszybciej zreprodukować.

Do podstawowych prac w zakresie dokumentacji należy zbieranie wszelkich przekazów już publikowanych (kwerenda wydawnictw), dotyczących obszaru działania stowarzyszenia. Zacząć najlepiej od lokalnych bibliotek, mogących mieć miejscowe publikacje i przekazy (np. wspomnienia) tutejszych mieszkańców. Bardzo przydatny jest internet, gdyż wszystkie większe biblioteki umiesz-

¹ Pracownia Badań i Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska.

czają w nim swoje katalogi i stale powiększa się zasób udostępnianych treści wydawnictw, w tym czasopism i ikonografii. Praca to tyleż łatwa i niewymagająca znacznych kompetencji, co bardzo żmudna, zwłaszcza, że bardzo wiele informacji jest w zbiorach zagranicznych, na szczęście dostępnych drogą internetową.

Podobnie jest z pozyskiwaniem informacji z archiwów, aczkolwiek wiele lokalnych zbiorów nie jest dostatecznie opracowanych, a jeszcze bardzo nikła część (chodzi o archiwa polskie) została udostępniona w internecie; ulega to zmianom na lepsze. Problemem może być odczytywanie niektórych archiwaliów, zwłaszcza ręcznie pisanych po łacinie, niemiecku czy rosyjsku. Należy brać pod uwagę, że z kolei wiele niemieckich, rosyjskich i innych – dostępnych internetowo – zawiera informacje o obszarze działania stowarzyszenia, w tym mapy, ikonografię, a nawet filmy. Poszukiwania materiałów do poznania dziedzictwa są zresztą bardzo szerokie, przykładem mogą być rejestracje Polskiej Kroniki Filmowej, telewizyjne reportaże, zbiór wspomnień chłopów polskich (były w Muzeum Ruchu Ludowego), zbiory różnych muzeów i instytucji (w tym wyższe uczelnie), materiały już posiadane przez państwową służbę ochrony zabytków itd.

Nieco bardziej skomplikowane jest dokumentowanie dziedzictwa niematerialnego (śpiew, taniec, obrzędy itp.), albowiem rejestracja wymaga odpowiedniego sprzętu, a także pracy osoby mającej umiejętność tworzenia zapisu nutowego ze słuchu. Zebranie zapisów w tym zakresie już istniejących (np. w Polskim Radiu, Instytucie Sztuki PAN) jest już działaniem prostym, właściwie organizacyjnym.

Przy tworzeniu dokumentacji dziedzictwa jedną z podstaw jest jak najdokładniejsze poznanie terenu będącego w kręgu zainteresowań stowarzyszenia. Po rozpoznaniu mamy dwa poziomy dokumentowania. Najprostszy to rejestracja fotograficzna i/lub rysunkowa. Na wyższym poziomie konieczni są specjaliści potrafiący robić opisy w bardzo różnych dziedzinach – np. architektura, budownictwo, malarstwo, tkaniny, botanika (ogrody, parki), obiekty i maszyny przemysłowe czy rolnicze. Zaleca się używanie systemu opisów już wypracowanych i stosowanych przez państwową służbę ochrony zabytków, co pozwoli na jednoznaczną wymianę informacji. Dodać warto, że pochodzące z terenu działania stowarzyszenia przedmioty mogą znajdować się gdzie indziej – np. w muzeach, a nawet poza granicami Polski (w Szwecji, Rosji, Niemczech itd.). W miarę możliwości powinno się i ich rejestrację włączyć do zbioru stowarzyszenia.

Warto sobie uświadomić, że nie należy polegać wyłącznie na zapisie cyfrowym, który można łatwo utracić. Należy dążyć do dokumentowania wyników również na nośnikach „tradycyjnych”, których trwałość jest już dowiedziona do tychczasową praktyką. Przekazy pisane najlepiej dokumentować trwałym drukiem na odpowiednim papierze. Wizualne – filmy, fotografie – na materiałach obrabianych chemicznie, przy czym najdłużej niezmiennione pozostają czarno-białe. Zapisy foniczne dobrze mieć na taśmach magnetofonowych, a lepiej na winylowych płytach (tu konieczny sprzęt do odtwarzania). Zalecenia te mogą wydawać się absurdalne, ale możliwe do zrealizowania – pamiętajmy, że zgro-

madzona dokumentacja już sama w sobie staje się dziedzictwem. Konieczne jest oczywiście staranne uporządkowanie (skatalogowanie) zbiorów dokumentacji, co jest niezbędne w miarę rozrastania się zasobu.

Badania

Zakres badań dziedzictwa przez stowarzyszenie uzależniony jest od kompetencji jego członków oraz od możliwości finansowych i organizacyjnych. Najprostsze jest badanie zebranych informacji z wywiadów, materiałów publikowanych i archiwaliów. Polega to na konfrontowaniu pozyskanych przekazów. Często bowiem dane są sprzeczne, co wynikać może z zawodnej pamięci, rozwoju badań, prostych omyłek, a nawet wręcz fałszerstw czy oszustw, i to dokonywanych przed wiekami. Z drugiej strony nie należy lekceważyć tzw. tradycji ustnej – należy to rejestrować i także badać. Wspomniano już o pamięci pradziejów na Poborzu, ale też można się dowiedzieć o faktach nigdzie nienotowanych – np. miejsca potyczek powstania styczniowego, cmentarze choleryczne.

Badanie dokumentowanego dziedzictwa zarówno materialnego, jak i niematerialnego wymaga już wiedzy specjalistycznej, i to bardzo zróżnicowanej. W przypadku posiadania odpowiedniej kadry stowarzyszenie może, po spełnieniu wymogów prawa, prowadzić własne badania obiektów materialnych, np. archeologiczne lub architektoniczne, a nawet laboratoryjne, technologiczne. Niekoniecznie byłoby to działanie członków stowarzyszenia – w przypadku możliwości pozyskania środków z zewnątrz badań dokonywaliby angażowani specjaliści. Badanie, już udokumentowanego przez stowarzyszenie, dziedzictwa niematerialnego nie jest prawnie ograniczone, ale także wymaga specjalistycznej wiedzy.

Im większy zakres i dokładność prac badawczych, tym solidniejszą, bardziej wiarygodną bazę otrzymuje się do działań ochronnych dziedzictwa. W efekcie badań powstaje zbiór mający charakter tyleż dokumentujący, co i ściśle naukowy. Z tego wychodząc, należałoby stworzyć formy działań mogących służyć nie tylko lokalnej społeczności, ale także szerszemu kręgowi zainteresowanych.

Ochrona i upowszechnianie

Ten zakres działań stowarzyszenia jest, obok dokumentowania, najważniejszy, w ogóle uzasadniający sens zajmowania się dziedzictwem. Sposoby ochrony mogą być bardzo różnorodne i, przy ich rozwoju, nawet zastępować żenujący niedowład funkcjonowania władz państwowych.

Bodaj czy nie najistotniejszym działaniem stowarzyszenia względem ochrony dziedzictwa jest upowszechnianie wiedzy o tym dziedzictwie? Proces ten powinien być możliwie intensywny, atrakcyjny dla odbiorców oraz wieloletni, właściwie permanentny. Oczekiwanym skutkiem byłyby przemiany w mentalności, kulturze społeczności owocujące podświadomym poszanowaniem dziedzictwa

swojego otoczenia. Sposobów upowszechniania jest bardzo wiele, a ich wybór wynikałby z postaw i pomysłowości członków stowarzyszenia oraz jego możliwości – w tym – niestety – również finansowych. W zasadzie najskuteczniejsze jest oddziaływanie osobiste, żywym słowem, co wynika z wieloletniego doświadczenia niżej podpisanego. Nieczęsto dochodziło do niszczenia dziedzictwa (zabytków) przez świadome działanie, na ogół wynikało to ze zwyczajnej niewiedzy i odpowiednie (osobiste!) wyjaśnienia prowadziły do odstąpienia niszczenia czy podjęcia działań zabezpieczających. Upowszechnianie bazować musi na już posiadanym zasobie danych, powstałym w wyniku dokumentacji i badań. Zasób ten posłużyć może także do szerszego niż miejscowe środowisko prezentowania lokalnego dziedzictwa.

Stowarzyszenie, będąc osadzone w lokalnej społeczności, może być swoistym jej reprezentantem w zakresie działań względem dziedzictwa, a tym samym mieć możliwości wpływania na formułowanie praw będących w gestii samorządu. Chodzi tu oczywiście o zapisy chroniące lokalne dziedzictwo – nie tylko pojedyncze obiekty czy zjawiska, ale także szeroko rozumiany krajobraz kulturowy. Właściwe traktowanie dziedzictwa prowadzi do, co może zaskakujące, pozytywnych skutków gospodarczych – dowodzi tego praktyka w krajach o wyższym poziomie kulturowym.

Bardziej skomplikowanym, trudniejszym sposobem ochrony dziedzictwa jest materialne działanie, np. przez przejęcie, remontowanie i właściwe wykorzystywanie zabytków nieruchomych. Aktywne działanie może być prowadzone przez stowarzyszenie także w roli społecznego opiekuna zabytków, co regulują przepisy państwowe. Na tym poziomie potencjalnie możliwe jest kompletowanie zbioru obiektów ruchomych, w praktyce tworzenie muzeum. Niestety, jest to o tyle skomplikowane, że musiałaby nastąpić instytucjonalizacja, nie wspominając o kosztach oraz stworzeniu zapisów prawnych uniemożliwiających zatarcie takowego zbioru. W przypadku kultury niematerialnej stowarzyszenie może prowadzić działania w formie zespołów o różnej specyfice czy grup rekonstrukcyjnych. Jeżeli działania takie nie byłyby bezpośrednio realizowane przez stowarzyszenie, to powinno ono merytorycznie wspierać funkcjonowanie innych instytucji, np. lokalnych ośrodków kultury.

Najskrajniejszą przewidzianą prawem możliwością stowarzyszenia w ochronie dziedzictwa jest przejęcie funkcji wojewódzkiego konserwatora zabytków na obszar swego (określonego w statucie) terenu działania. Tu już niezbędni byłiby specjaliści po wyższych studiach oraz prowadzenie biura ze wszelkimi konsekwencjami z takiego stanu rzeczy wynikającymi.

W podsumowaniu należy uznać, że odpowiednie działania stowarzyszeń mogą zastąpić trwający od trzech dekad niedowład (w części celowy) instytucji państwa polskiego w zakresie dokumentacji i badań dziedzictwa kulturowego małych ojczyzn. Właściwe funkcjonowanie stowarzyszenia może też być skuteczniejsze w ochronie dziedzictwa niż czynią to (a raczej powinny czynić)

służby państwowe. Ilustracją dzisiejszego stanu zapaści jest częściowe rozpoznanie niżej podpisanego w paru gminach i małych miastach, z których wynika, że od około 1985 r. całkowicie znikło 25–30% budowli rozpoznanych jako mające walory zabytkowe, a jeśli doliczyć tzw. rewitalizacje, to straty przekraczają 50%. Co gorsze, zabytki znikały najczęściej niemal (pojedyncze fotografie) bezśladowo i właściwie nie wiemy, co straciliśmy. Dla porównania – Niemcy podczas II wojny światowej, wyburzając Ciechanów, tworzyli dokumentację w formie fotografii, planików i opisów tego, co niszczyli. Dziś w Polsce to wyjątkowe zjawisko, właściwie egzotyka.

Na zakończenie refleksja – dobrze działające stowarzyszenie może zgromadzić bardzo duży (nigdy pełny) zasób wiedzy o dziedzictwie, ale udokumentowany tylko na obszarze jego działania. Stowarzyszeń z kolei może powstać wiele, lecz wszystkie zajmujące się niewielkimi terenami. Dobrze więc byłoby powołać swoiste centrum kumulujące informacje o dorobku poszczególnych stowarzyszeń, służące też wymianie wiedzy, dające możliwość tworzenia syntez w skali regionu, a może nawet kraju. Coś na podobieństwo byłego Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie (prowadzonego przez dr. Aleksandra Kociszewskiego), skandalicznie zlikwidowanego przez „myślących (?) inaczej” państwowych urzędników.